

„NASZA PRZESZŁOŚĆ” DZIEŁO KS. ALFONSA SCHLETZA¹

Nie trzeba dowodzić i akcentować roli i znaczenia czasopism naukowych w badaniach i rozwoju twórczości umysłowej. Jest ona oczywista. Niewielu spośród uczonych i badaczy ma pełne możliwości publikacji swych dociekań i wyników naukowych w osobnych monografiach. Większość dokonanych prac pozostaje w rękopisach lub maszynopisach, chociaż są wśród nich niejednokrotnie osiągnięcia wartościowe. Nie zawsze strzeże się ich w zbiorach różnych instytucji z prawdziwą pieczołowitością. Stąd szczęśliwi są ci, którzy mogą dotrzeć do czasopisma naukowego i podzielić się owocami swego trudu.

Dlatego też słusznie, jak Polska jest piękna długa i szeroka, wdzięczne echo towarzyszyło wielkiemu naprawdę wydarzeniu, jakim było w 1946 roku ukazanie się w druku pierwszego tomu „Naszej Przeszłości”. Wszystkim wiadomo, że miejscem wydania pierwszego tomu stał się Kraków, miasto bardzo bogatej tradycji w twórczości naukowej i strzeżeniu pomników oraz świadectw naszej ojczystej kultury. Z prawdziwym entuzjazmem należy złożyć słowa uznania ks. prof. Alfonsowi Schletzowi, Redaktorowi „Naszej Przeszłości”, który w ciągu minionych 32 lat działalności wydawniczej potrafił wzbogacić skarbiec naszej myśli teologicznej i historycznej czterdziestoma dziewięcioma tomami tak bardzo bogatymi w treść naukową².

Jeśli wolno cofnąć się nieco myślą i reminiscencją w odleglejsze trochę czasy, to z uznaniem trzeba stwierdzić, że Ziemia Przemyska, a ściślej Przemyśl, w latach 1833-1840 cieszył się znacznym wydarze-

¹ Bp W. Urban, „*Nasza Przeszłość*” – dzieło ks. Alfonsa Schletza, NP, 50 (1978), s. 43-56.

² Wnikliwą analizę charakteru „*Naszej Przeszłości*” z okazji srebrnego jubileuszu podał K. Górski, *Ćwierćwiecze „Naszej Przeszłości”*, NP, 36(1971), s. 85-90.

niem na niwie wydawniczej, mianowicie pierwszym polskim naukowym czasopismem teologicznym pt. „Przyjaciel Chrześcijańskiej Prawdy”. Czasopismo Teologiczne dla oświecenia i zbudowania kapłanów najprzód, a potem katolickich chrześcian, ułożone przez ks. Michała Korczyńskiego Doktora S. Teol. Dziekana Kat. Przemyskiego (R. 1, Z. 1, 1833) w Przemyślu w Drukarni Biskupiej Obr. Gr. kat. Twórca jego i redaktor – od 1834 roku biskup przemyski – ks. Michał Tomasz Korczyński (1784-1839) – napisał w Przedmowie wymowne słowa, że u nas „teologia spoczywa odłogiem, nie masz u nas ani jednego dziełka periodycznego dla Plebanów, kaznodziejów”³. Ks. Michał Korczyński musiał się wówczas wiele borykać z trudnościami; o tym lepiej nie mówić, ponieważ były to czasy gorzkiej i ciężkiej narodowej niewoli. Podejmowano później u nas również i inne próby. I tak, jezuita zaczęli wydawać znakomity organ „Przegląd Powszechny”, który przez dziesiątki lat zdobywał sobie uznanie, pomnażał kredyt zaufania i karmił nasze społeczeństwo naprawdę zdrową i stojącą na wysokim poziomie myślą.

Dzięki inicjatywie biskupa Stanisława Zdzitowieckiego ośrodek teologiczny we Włocławku, znany z działalności braci Zenona i Stanisława Chodyńskich na polu historii Kościoła polskiego i diecezji włocławskiej, rozpoczął w 1909 roku wydawanie czasopisma naukowego, teologicznego pt. „Ateneum Kapłańskie”, które było oddawane do ręki czytelnika w formie miesięcznika i przyczyniało się wydatnie do podniesienia kultury umysłowej księży.

Nie można pominąć wielkiego wkładu naukowego w organie „Polonia Sacra” pod redakcją ks. profesora Jana Fijałka, wznowionego później pod tytułem „Nova Polonia Sacra”. Chociaż byliśmy tak bogaci w tradycje katolickie, to nie mieliśmy organu naukowego pomyślanego w takim duchu jaki stworzyła „Nasza Przeszłość”.

Gdy ukazał się pierwszy tom „Naszej Przeszłości”, pisał ks. Józef Umiński: „Było kompromitacją nauki polskiej, że jak trafnie jeszcze w roku 1925 (na Zjeździe historyków w Poznaniu) zauważył profesor krakowskiego Uniwersytetu Władysław Konopczyński, mieliśmy w kraju czasopismo, poświęcone historii reformacji, a nie mieliśmy naukowego organu dla dziejów Kościoła”⁴.

³ J. K o ł e k, *Przyjaciel Chrześcijańskiej Prawdy. Szkic monograficzny pierwszego polskiego czasopisma teologicznego*, NP, 43(1975), s. 201-236.

⁴ „Tygodnik Warszawski”, 1947, nr 1 (5 styczeń). Por. też NP, 10(1959), s. 5.

Dzięki ks. prof. Alfonsowi Schletzowi „Nasza Przeszłość – Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” to czasopismo naukowe, które stało się w czołówce wszystkich dotychczasowych szlachetnych i pięknych wysiłków. Jest to wspaniałe osiągnięcie ks. prof. Schletza, który mimo borykania się z przeróżnymi trudnościami, zdołał zdobyć to czołowe miejsce. Nikt Mu zapewne żadnego odznaczenia nie przydzielił za te osiągnięcia, ale ważniejsze są wartości duchowe zdrowej ambicji wewnętrznej i one na pewno wystarczą.

Trzeba tu podać pewne myśli odnośnie genezy powstania tego cennego organu naukowego. Wszystkim dobrze wiadomo, że myśl założenia pisma tak pojętego zrodziła się w świadomości ks. Schletza w okresie studiów uniwersyteckich na uczelni Jana Kazimierza we Lwowie, w środowisku żywotnym i mającym swoje piękne tradycje. Jak Kraków na zachodzie, tak też i to miasto chętnie dla myśli polskiej, katolickiej i teologicznej, tętniło podobnymi zamięłowaniami w swoich gościnnych murach. Niestety, w naszych czasach nastąpiło wielkie nieszczęście. W 1939 roku zapanowała wojenna groza. Szlachetne zamiary ks. Schletza nie mogły przyjąć kształtów konkretnej realizacji. Śmiała myśl ks. Schletza przyobiekła realne kształty dopiero 8 września 1946 roku. Na ten temat napisał sam Redaktor, ks. Alfons Schletz, znamienne słowa: „Myśl założenia pisma zrodziła się w okresie studiów w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, ale jej realizacji przeszkodziła wojna. W czasie koszarnej okupacji, gdy patrzyło się na barbarzyńskie niszczenie dzieł sztuki, zbiorów archiwalnych i bibliotecznych, myśl ta konkretyzowała się jeszcze bardziej”. W rok po przyjeździe ze Lwowa ukazał się pierwszy tom „Naszej Przeszłości”. Słowo wstępne redakcji nosi datę 8 września 1946 r., tj. Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Tę datę należy uznać za dzień narodzin „Naszej Przeszłości”⁵.

Ks. prof. Alfons Schletz jako redaktor „Naszej Przeszłości” wyznaczył też wyraźny kierunek i oblicze zamierzonego wydawnictwa. Oto w słowie do redakcji (Kraków, 8 września 1946 r.) czytamy: „Wydawnictwo «Nasza Przeszłość» będzie zawierało studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” (NP, 1(1946), s. 3-4). Zamierza ono umocnić w świadomości narodowej przekonanie o duchu Polski, że „duch ten natchniony, męczeński, zawsze wierzący i miłujący, i ufny – nieodrywalnie związany jest z Krzyżem i Kościołem katolickim”. Re-

⁵ A. Schletz, *Dziesięć tomów „Naszej Przeszłości”*, NP, 10(1959), s. 5.

dakcja podaje jasno, że będzie zamieszczać rozprawy z dziedziny teologii, dziejów pracy misyjnej w kraju naszym i za granicą; rozprawy ogólniejszej natury, teologiczne i filozoficzne, historyczno-prawne, społeczne związane z kulturą polską, znajdą również miejsce na łamach naszego wydawnictwa. Po latach przerwy redakcyjnej wyszedł w 1957 roku tom piąty „Naszej Przeszłości”, ale Redakcja wyznała, że będzie unikać w piśmie „tego wszystkiego, co bezpośrednio dotyczyć będzie współczesności” (NP, 5(1957), s. 5).

Warto też nadmienić, że w pierwszym tomie „Naszej Przeszłości” profesor Kazimierz Hartleb umieścił wymowny w tym względzie artykuł pt. *Dla pomnożenia chwały Bożej. Jagiellove i Jadwigi fundacje i darowizny na rzecz Kościoła w Koronie i Litwie* (NP, 1(1946), s. 7-42).

Z wielką słuszością napisał ks. biskup Czesław Falkowski, zamiłowany historyk Kościoła, profesor uniwersytetu, (Łomża, 25 stycznia 1957 roku), że wydane w latach 1946-1948 pierwsze cztery tomy „Naszej Przeszłości” spotkały się „z żywym uznaniem historyków i budziły zachętę do dalszych badań naukowych” (NP, 5(1957), s. 8).

Każdy z chętnych czytelników brał wówczas ten pierwszy tom z prawdziwym rozrzewnieniem i z uczuciem wielkiej radości, a zarazem z podziwem, że po tak trudnych latach zniszczenia i zubożenia naszego narodu ks. profesor Schletz porwał się na tak piękne a równocześnie naprawdę śmiałe dzieło.

Warto tu przytoczyć niektóre tylko wypowiedzi w tej sprawie. Oto jako pierwszy napisał z radością ks. prof. Józef Umiński (Warszawa, 11 grudnia 1946 r.): „Gratuluję «Naszej Przeszłości». W tej formie, w jakiej ją otrzymałem i na tym papierze wygląda wspaniale”. Z Pelplina skierował ciepłe słowa do ks. redaktora Schletza dnia 20 grudnia 1946 roku ks. Antoni Liedtke: „Z prawdziwym wzruszeniem, bo przypomniał mi się mój zacny kolega śp. ks. Franciszek Śmidoda, przyjąłem przesyłkę, zawierającą pierwszy tom wydawnictwa «Nasza Przeszłość». Ogromnie się ucieszyłem, że wznawia się w Polsce naukowe wydawnictwo z dziedziny historii Kościoła. Życzyć należy całym sercem, aby obecnie rozpoczęte wydawnictwo rozwijało się bez przeszkód i utrzymało na takim poziomie, na jakim jest pierwszy jego tom. Tom ten bardzo mi się podoba i naprawdę całym sercem dziękuję”. Z uznaniem skreślił słowa życzliwości prof. Jakub Sawicki, pisane w Warszawie 29 grudnia 1946 roku: „Serdeczne dzięki za pierwszy tom «Naszej Przeszłości», który prezentuje się naprawdę poważnie i wielce zachęcająco. Każdy

artykuł z osobna jest dobrą pozycją naukową, mnie szczególnie ucieszyły (jestem przecież historykiem prawa) artykuły Hartebla i ks. Glemmy”. Znakomity znawca dziejów Kościoła, zwłaszcza XIX wieku, ks. prof. Mieczysław Żywczyński wyraził swe zadowolenie z ukazania się „Naszej Przeszłości” (Lublin, 18 stycznia 1947 roku). Oto jego słowa: „Po powrocie z ferii Bożego Narodzenia znalazłem przysłany mi łaskawie przez ks. Profesora jeden egzemplarz «Naszej Przeszłości». Dziękuję zań serdecznie, muszę zarazem wyrazić ks. Profesorowi mój szczerzy podziw z racji wydania pisma w tak trudnych warunkach, staraniem jednego człowieka, gdy «Kwartalnik Historyczny» dotąd ukazać się nie może”.

Nie przeoczył też wydania „Naszej Przeszłości” profesor Edmund Bulanda, rektor uniwersytetu, i nie skąpił słów uznania w liście skierowanym do ks. Schletza z Wrocławia 20 lutego 1947 roku: „Bardzo serdecznie dziękuję za przesłanie «Naszej Przeszłości», o której już dawno czytałem sprawozdanie w «Tygodniku Powszechnym». Przeczytałem z ogromnym zainteresowaniem i muszę Księdzu pogratulować przede wszystkim szybkości wydawnictwa, bo tu we Wrocławiu wszystko kuleje”.

Zasłużony profesor prawa kanonicznego i historii Kościoła w Przemysłu, ks. Jan Kwolek, z uznaniem wyraził się o nowym czasopiśmie w Polsce (6 czerwca 1948 r.): „«Nasza Przeszłość» imponuje mi i zachwyca. Uważałbym sobie za zaszczyt, gdybym mógł coś dać do druku w tak wspaniałym wydawnictwie, ale obawiam się, że nic odpowiedniego nie zdołam przygotować”. W tymże czasie (5 marca 1948 r.) zwrócił się do ks. Schletza listownie profesor Władysław Konopczyński z następującą propozycją: „Jakkolwiek dotąd nie miałem zaszczytu figurować w «Naszej Przeszłości», widząc jednak w niej artykuły całkiem źródłowe i nawet udokumentowane, zdecydowałem się spytać: czy Redakcja umieściłaby moje studium (ok. 24-28 str.) pt. „Sprawa dysydencka w dobie pierwszego rozbioru 1768-75”. Jest to opowiadanie o tym, jak załamała się, mimo bezsilności Państwa Polskiego, akcja akatolików po pierwszym sukcesie w r. 1768; oparte przeważnie na zagranicznych archiwach rosyjskich, duńskich, angielskich, polskich etc. Pytam w trybie warunkowym, bo chodzi o decyzję zasadniczą; mam możliwość ogłoszenia tego w «Reformacji w Polsce», która ma być wznowiona, ale namyślałem się nad wyborem”⁶.

⁶ Archiwum „Naszej Przeszłości” (dalej ANP): Listy do ks. Alfonsa Schletza i Redakcji, t. II (1948-1955).

Słusznie podniósł też Hans-Jürgen Karp: „Wśród periodyków poświęconych historii Kościoła w Polsce «Nasza Przeszłość» zdobyła sobie szczególną rangę”⁷. Z uznaniem podał tenże autor, że jest ona dziełem jednego człowieka⁸. Stwierdzono też słusznie, że Redakcja „Naszej Przeszłości” stanowi „prawdziwy fenomen w tym względzie”⁹. Ks. Schletz miał w swej pracy redakcyjnej także i trudności, ale bez nich nie rodzi się żadna piękna myśl, ani też nie krystalizuje, nie przybiera coraz piękniejszych kształtów. Każdy tom „Naszej Przeszłości” został „zrodzony w cierpieniach – takich czy innych” (ANP, Listy).

Pisano do ks. Schletza, że trzeba mieć naprawdę silną wolę, żeby się nie załamać i rzucić wszystko. Trudności były różnej natury. Oto jeden z kapłanów mówił Redaktorowi: „Naszą Przeszłość” powierzajmy lepiej miłosierdziu Bożemu (ANP, Listy). Inny głosił, że zamiast „pisać i wydawać «Naszą Przeszłość» lepiej pisać katechizmy” (ANP, Listy). Głosy takie wychodziły z subiektywnego przekonania, ale niewątpliwie podcinały skrzydła twórczości. Po ukazaniu się w 1947 r. drugiego tomu „Naszej Przeszłości” powiedział ks. Schletzowi jako redaktorowi wymowne słowa ks. prof. Konstanty Michalski: „Jeśli Księdzu uda się wydać wiele tomów «Naszej Przeszłości», postawi sobie pomnik. Ale im więcej Ksiądz napisze prac i im więcej wyda tomów «Naszej Przeszłości», tym bardziej Ksiądz w Kongregacji będzie osamotniony i opuszczony”. Ks. Schletz wówczas odpowiedział: „Przecież ks. Krysa jest mi bardzo życzliwy i cieszy się z każdego tomu i każdej pracy”. Ks. Michalski mu na to: „Jegomość, ks. Krysa nie jest wieczny” (ANP, Listy). To prawda, że jednostki wybijające się nie są akceptowane w swoim środowisku.

Mimo wszystko ks. Schletz trwał przy swoim postanowieniu, chociaż miał dziewięć lat przerwy w swoim redagowaniu. Od 1957 roku pismo mogło wychodzić regularnie, z zadziwiającą dokładnością i ścisłością, z coraz piękniejszym pogłębieniem i podnoszonym poziomem treści

⁷ H.-J. Karp, *Aufsätze und Forschungsberichte zur Kirchengeschichtsforschung in Volkspolen. Bernhard Stasiewski zum 70. Geburtstag am 14. November 1975*. „Zeitschrift für Ostforschung”, 25(1976), Heft 1, s. 21: „Die Halbjahresschrift”, „Nasza Przeszłość” (Unsere Vergangenheit) nimmt unter den kirchengeschichtlichen Periodika in Polen einen besonderen Rang ein”.

⁸ Tamże, s. 21: „das Werk eines einzigen Mannes”. Zob. też R. Zieliński, *A jednak jednostka*, „Za i przeciw”, 15(1971), nr 43, s. 11.

⁹ P. Staniszewski, *Fides quaerens intellectum*, „Życie i Myśl”, 5(1974), s. 14.

i form redakcyjnych. Liczne ilustracje, fotografie i mapy wzbogacały lekturę i treść i dawały żywy obraz dokumentów. Dotychczasowych 49 tomów objęło w sumie 14.900 stron druku, 344 rozprawy i artykuły, 13 zestawień bibliografii, 46 miscellaneów, 17 kronik, 82 recenzje, 12 sprawozdań, jedną informację, 4 dyskusje i polemiki. Wśród autorów „Naszej Przeszłości” – a było ich 274 – występują trzej kardynałowie, 12 biskupów, 84 księży, 48 zakonników, 15 zakonnice, 112 osób świeckich.

Ksiądz redaktor Schletz umiał w swoim programie naukowym uczcić godnie, z ogromną ekspresją, wnikliwością naukową i zrozumieniem nie tylko wielkie wydarzenia w dziejach naszego katolickiego Kościoła, narodu i ojczyzny, ale także instytucje i badaczy¹⁰. Do naczelnych należy zaliczyć uczczenie w tomie XXIII „Naszej Przeszłości” *Sacrum Poloniae Millennium* (1966-1966)¹¹. Wydarzenie to naprawdę zasługiwało na szczególne uwzględnienie właśnie w tym miejscu i w tym okresie. Wszak tyle sprzecznych i opacznych niekiedy sądów usiłowano wypowiadać na temat włączenia Narodu Polskiego w Chrystusa, zbratania się z Krzyżem i zapoznania się z Ewangelią. Ks. redaktor Schletz umiał uwypuklić i uwydatnić w naszej świadomości to wielkie wydarzenie nie tylko na drogach zbawienia naszego narodu, ale i otwarcia śmiałych nurtów bogatej narodowej kultury.

Uczcił też pięknie ks. Redaktor 1000-lecie biskupstwa poznańskiego („Nasza Przeszłość”, tom XXX, 1969), 600-lecie kresowej diecezji w Przemyślu (tom XLIII, 1975 oraz XLVI, 1976), 50-lecie młodej diecezji katowickiej (tom XLIV, 1975). Mówiąc o tym absolutnie nie można pominąć Kościoła Chrystusowego nad Odrą i na ziemiach północnych, któremu ks. profesor Schletz w 1965 roku, z okazji 20-lecia poświęcił piękny tom, dając obraz wkładu Kościoła w kulturę polską, ogromnego poświęcenia duchowieństwa i ludu Bożego na tych ziemiach, gdzie żyje i działa lud polski w najpełniejszym tego słowa znaczeniu.

Można tu mnożyć jeszcze inne akcenty w twórczości ks. Schletza, mianowicie umiejętność wydobywania bogactwa treści pism i pięknych postaci w Kościele katolickim w naszej Ojczyźnie. Na pierwszym miej-

¹⁰ Każdy tom został w prasie katolickiej i innej odnotowany czy w formie informacji o zawartości, czy szerszego omówienia. Por. w niniejszym tomie *Bibliografia artykułów i wzmianek o „Naszej Przeszłości” i Księdzu Redaktorze*.

¹¹ Ks. Schletz jako pierwszy po wojnie myślał o przygotowaniach do Millennium, por. „Tygodnik Powszechny”, nr 43 z 25 X 1970 r.

scu ks. Redaktor poświęcił w 1965 roku tom XXI „Naszej Przeszłości” pismom brata Alberta Chmielowskiego, człowieka dobrego serca, czułego dla wszystkich, a szczególnie dla człowieka biednego i doświadczonego. Przypomnił ks. redaktor Schletz godnie tę postać, przyjaciela biedoty i poniżenia. Umiał też odsłonić ks. Redaktor niezmiernie szlachetną postać w naszej hagiografii, działającą w ukryciu, ale niezłomowanie, o. Honorata Koźmińskiego, ogłaszając w 1968 roku wybór jego pism w XXVIII tomie „Naszej Przeszłości”. Trzeba też tu dołączyć jeszcze jeden rzetelny wysiłek w 1968 roku, mianowicie wybór pism sługi Bożego biskupa Józefa Sebastiana Pelczara, ordynariusza przemyskiego, który tak pięknie i rozumnie ongiś sterował łodzią św. Kościoła diecezji przemyskiej, mając w sąsiedztwie inną postać godną zauważenia, abpa Józefa Bilczewskiego. W owych czasach te dwie postacie umiały się spleść i złączyć w szlachetnym i twórczym wysiłku dla podnoszenia Narodu, naszego społeczeństwa na właściwy poziom (tom XXIX, 1968).

Trzecia myśl to pamięć o naszej katolickiej monasteriologii, o zakonach katolickich w Polsce, ich zasługach w dziedzinie kultury, duszpasterstwa, twórczości naukowej. Pamiętał ks. redaktor Schletz o pijarach (tom XV, 1962): „Pijarom – z racji ogłoszenia św. Józefa Kalasantego Patronem wszystkich chrześcijańskich szkół powszechnych w całym świecie na zawsze przez Piusa XII w 1948 roku. W 300-lecie usamodzielnienia prowincji krakowskiej (1662-1962); w 1964 roku o jezuitach (tom XX, 1964): „Z okazji 400-lecia osiedlenia się zakonu Towarzystwa Jezusowego w Polsce”; o szlachetnym apostołe świeckim Edmundzie Bojanowskim w 1967 roku (tom XXVI); o założycielu Księży Misjonarzy św. Wincentym a Paulo (tom XI, 1960): „1660-1960 Wielkiemu św. Wincentemu a Paulo wyjątkowemu w dziejach Geniuszowi Miłości i Miłosierdzia stwarzającemu w księgach kultury i służby dla człowieka swój własny apostołskiej i społecznej akcji rozdział w 300-lecie Jego zgonu”, swoistym biedaku, ale dającym ubogim w społeczeństwie, jak słusznie zauważono w jego biografii, więcej środków materialnych, aniżeli skarb króla francuskiego. Znaleźli się też w orbicie uwagi ks. Redaktora paulini, filipini, ostatnio dominikanie (z okazji 750-lecia założenia prowincji polskiej zakonu dominikanów, tom XXXIX, 1973), norbertanki (tom XLVII, 1977), karmelici (tom XLVIII, 1977), i benedyktyni (tom XLIX, 1978).

Czwartym pięknym akcentem, który jest godny podkreślenia w działalności redakcyjnej ks. Schletza – to fakt, że jest On jako redak-

tor człowiekiem bardzo szerokiego serca. Na ogół słusznie akcentujemy u ludzi intelekt. Kładziemy wiele uwagi na racjonalne tylko podstawy. Tymczasem jest jeszcze inna dziedzina piękna, nie tylko teologia rozumu, ale i serca. Nie wiadomo, co w jakiej epoce, w okresie ludzkich dziejów, jest ważniejsze – czy predominancja *theologiae rationis* czy *cordis*. Wydaje mi się, że w naszych czasach trzeba zająć się więcej i akcentować *theologiam cordis*.

Ksiądz Schletz zechce przyjąć w tej chwili to pełne uznanie, że umiał się otworzyć szeroko i szczerze na te właśnie piękne niwy teologii serca, wiodącej poprzez miłość do najlepszego Boga. I oto w tych zainteresowaniach znalazł osoby godne Jego uwagi i już w 1948 roku poświęcił IV tom „Naszej Przeszłości” 30-leciu pracy naukowej wybitnego profesora i szlachetnego człowieka, a równocześnie wzorowego kapłana, ks. prof. Józefa Umińskiego. Był to człowiek wysokich wartości duchowych, bogatej twórczości, a przede wszystkim arcyprzyjacielskiego podejścia do człowieka, do studenta, od którego wymagał wiele wysiłku i pracy, i przez pracę żądał wyrobienia, dojścia do pewnego stopnia naukowego. Słusznie tej pięknej postaci w dziejach Kościoła katolickiego i nauki polskiej ks. profesor Schletz poświęcił również obszerną biografię zamieszczoną w tomie VIII.

Ks. Schletz umiał też hierarchicznie podejść i uczcić Jego Eminencję Ks. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski aż dwoma pięknymi tomami. W 1958 roku dedykował Księdzu Prymasowi tom VIII „Naszej Przeszłości”: „Najdostojniejszemu Prymasowi Polski Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi Dr Stefanowi Wyszyńskiemu w 30-letnią rocznicę Jego pracy pisarskiej i w 10-tą rządów w Metropolii Gnieźnieńskiej i Warszawskiej”, a w 1971 roku poświęcił „Prymasowi Polski Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi Dr Stefanowi Wyszyńskiemu na XXV-lecie sakry biskupiej w imieniu Redakcji «Naszej Przeszłości» i autorów” – tom XXXV.

Nie pominął też wielkiej i świetlanej postaci w naszych dziejach kościelnych, Ks. Augusta kardynała Hlonda, ofiarując Mu w 1974 roku specjalny tom XLII „Naszej Przeszłości” na 25-lecie Jego zgonu. Kim był kardynał Hlond, jak wielkie ma zasługi dla naszej nadodrzańskiej rzeczywistości kościelnej, o tym nikogo nie potrzeba przekonywać. Jego ważne decyzje z 15 sierpnia 1945 roku stworzyły w trudnych warunkach pierwsze fundamenty organizacji kościelnej, która tak pięknym wykwitem uwieńczyła się w 1972 roku w formie stabilizacji doko-

nanej przez Ojca św. Pawła VI. Rzecz jasna, że ks. Redaktor nie pominął osoby wielkiego dzisiaj człowieka w Kościele naszym, metropolitę krakowskiego, ks. Karola kardynała Wojtyły. W 1967 roku ukazał się XXVII tom „Naszej Przeszłości” poświęcony „Arcybiskupowi Metropolicie Krakowskiemu Jego Eminencji ks. Karolowi Wojtyle z okazji Jego nominacji kardynalskiej, który złożyła w hołdzie Redakcja i Współpracownicy”. W 1976 roku złożył w dani tom XLV: „Metropolicie Poznańskiemu Księdzu Arcybiskupowi Dr Antoniemu Baraniakowi na 25-lecie sakry biskupiej”. Nie zapomniał też w 1971 roku o biskupie Kazimierzu Józefie Kowalskim, filozofie, teologu i człowieku ogromnej dobroci, wielkiej pobożności, a zwłaszcza pobożności Maryjnej, i jemu to jako ordynariuszowi diecezji chełmińskiej na srebrny jubileusz sakry biskupiej poświęcił XXXIV tom „Naszej Przeszłości”. W 1972 roku dedykował XXXVII tom „Księdzu Biskupowi Profesorowi Doktorowi Wincentemu Urbanowi z okazji 25-lecia działalności na Śląsku”. Nie zapomniał o ks. doc. Józefie Bańce, któremu poświęcił w 1972 roku tom XXXVIII.

Jeszcze jedno. Przyjaciele, koledzy i uczniowie w 1971 roku nie pominęli postaci Ks. redaktora i profesora Alfonsa Schletza; z największym przekonaniem, aczkolwiek w skromniejszych może wymiarach, poświęcili Mu na 25-lecie Jego trudów redaktorskich zmagani i poczynani XXXVI tom „Naszej Przeszłości” („Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Doktora Alfonsa Schletza z okazji 25-lecia pracy redaktorskiej – Komitet Redakcyjny”) z dedykacją: „Założycielowi i Redaktorowi «Naszej Przeszłości» Księdzu Profesorowi Doktorowi Alfonsowi Schletzowi na srebrny jubileusz pracy redaktorskiej – Przyjaciele, Koledzy, Uczniowie”.

Śledząc dalszy tok prac w redagowaniu „Naszej Przeszłości”, musimy zaznaczyć, że układ graficzny ulegał modyfikacjom. Stale się ubogacał w swej formie. Ważnym osiągnięciem są obcojęzyczne streszczenia prac (francuskie, łacińskie i inne). I tak Anna Żółtowska, pracowniczka PAN, obowiązała się od 1957 roku dokonywać przekładów streszczeń na język francuski. Od 1965 r. Czesława Lewandowska-Gorgoń zgodziła się wykonywać projekty okładek do tomów millenijnych „Naszej Przeszłości”. Prace te kontynuowała dalej.

W latach 1946-1948 wyszły cztery tomy „Naszej Przeszłości”. Potem nastąpiła przerwa dziesięciu lat i wznowienie w 1957 roku. Od tego

czasu (1957) dzięki przychylności hierarchii kościelnej i władz państwowych pismo może ukazywać się regularnie (NP, 10(1959), s. 8).

Z wielką radością zaznaczył ks. Redaktor w swych *Dziennikach*, że dnia 8 stycznia 1957 roku otrzymał pismo z Głównego Urzędu Kontroli Prasy w Warszawie zezwalające na wydawanie czasopisma „Nasza Przeszłość” w nakładzie 1500 egzemplarzy, objętości 20 arkuszy¹². W dniu 9 stycznia 1957 roku ks. Schletz oddał część rozpraw do składania w Drukarni Związkowej przy ul. Mikołajskiej w Krakowie. W dniu 18 stycznia ks. Redaktor stwierdził osobiście w drukarni, że tom V był już w składaniu. Dnia 26 stycznia ks. Schletz czynił starania w Dyrekcji PKO celem założenia własnego konta dla Redakcji „Naszej Przeszłości” (*Dziennik*, I, s. 9). Konto takie otrzymał 28 stycznia 1957 roku (*Dziennik*, I, s. 10).

Od początku zabiegów o założenie „Naszej Przeszłości” ks. Schletz doznał wiele życzliwości od Ks. Prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jak sam to stwierdził (*Dziennik*, I, s. 10), 31 stycznia 1957 roku przedstawił plan wydawniczy na najbliższe lata ks. Prymasowi Wyszyńskiemu, który okazał duże zainteresowanie i zapewnił pomoc materialną i moralną (*Dziennik*, I, s. 10). Listem z dnia 22 lutego 1957 roku ks. Prymas Wyszyński przysłał swe błogosławieństwo na dalsze prace „Naszej Przeszłości” (*Dziennik*, I, s. 13-14). W dniu 27 września 1957 roku ks. Prymas wyraził radość ze wznowienia „Naszej Przeszłości” (*Dziennik*, I, s. 57). Wielkie zrozumienie dla poczynań ks. Schletza okazało Ministerstwo Kultury i Sztuki i 2 lutego 1957 roku zapewniło mu przydział papieru (*Dziennik*, I, s. 11).

Ale pojawiły się też i kłopoty na drodze życia Ks. redaktora Schletza, który 1 kwietnia 1957 r. stwierdza, że „Nasza Przeszłość” jest „wydawnictwem deficytowym i trzeba więc robić wszystko samemu, ludzi do pracy bez pieniędzy nie ma” (*Dziennik*, I, s. 18). Już 13 kwietnia 1957 roku Redaktor ma powód do radości z powodu ukazania się V tomu „Naszej Przeszłości” po dziewięcioletniej przerwie (*Dziennik*, I, s. 19). Pierwsze egzemplarze wysłała administracja autorom. Ozdobne oprawy miała przygotować firma „Starodruk”.

Do radosnych momentów należy też zaliczyć fakt kiedy to w 1959 roku, ks. abp Eugeniusz Baziak, ówczesny ordynariusz krakowski, w cza-

¹² A. S c h l e t z, *Dziennik*, t. I, s. 5.

sie pobytu w Rzymie przekazał Ojcu św. Janowi XXIII w darze od Redakcji 10 tomów „Naszej Przeszłości”.

Dnia 12 października 1957 roku Zbigniew Sowiński, pracownik Państwowego Instytutu Sztuki w Warszawie, po powrocie z Włoch, zaproponował wymianę i wysyłkę „Naszej Przeszłości” do ośrodków interesujących się kulturą polską i dostarczył spis instytucji (*Dziennik*, I, s. 60). Warto dodać, że dnia 7 listopada 1957 roku nadszedł list z The Library of Congress z Waszyngtonu z prośbą wysyłania regularnie do tamtejszej biblioteki „Naszej Przeszłości” (*Dziennik*, I, s. 65). Gdy w grudniu 1957 roku ukazał się w druku tom VI, to na życzenie ks. Prymasa kardynała Wyszyńskiego ks. Schletz zaczął wysyłać egzemplarze „Naszej Przeszłości” wszystkim biskupom polskim (*Dziennik*, I, s. 70). W 1959 roku New York Public Library zamówiło „Naszą Przeszłość” do swej biblioteki (*Dziennik*, I, s. 188).

W grudniu 1958 roku ks. Schletz otrzymał „oficjalnie” dla administracji wydawnictwa osobny pokój w domu księży misjonarzy, na I piętrze (*Dziennik*, I, s. 147). Pismem z dnia 11 sierpnia 1959 roku ks. Prymas Wyszyński przysłał ks. Schletzowi dekret z nominacją na dożywotniego cenzora „Naszej Przeszłości” (*Dziennik*, I, s. 194).

„Nasza Przeszłość” budziła coraz to żywsze zainteresowanie. Dnia 6 stycznia 1964 roku ks. arcybiskup Bolesław Kominek zaprosił ks. Schletza na rozmowę w klasztorze Sióstr Urszulanek w Krakowie w sprawie specjalnego tomu „Naszej Przeszłości” poświęconego dziejom Śląska (*Dziennik*, III, s. 9-10). Zebranie w tej sprawie odbyło się w Opolu u biskupa Franciszka Jopa 20 lutego 1964 roku (*Dziennik*, III, s. 43-44, 51). Przedstawiciele poszczególnych diecezji zachodnich i północnych przedstawili tematy. Każda diecezja zobowiązała się wykupić od Redakcji po 100 egzemplarzy „Naszej Przeszłości” (*Dziennik*, III, s. 51). Warto tu dodać, że w dalszym ciągu życzliwi ludzie nie zaprzestali torować dróg dla „Naszej Przeszłości” w różnych środowiskach. W 1965 roku Andrzej Feliks Grabski stworzył bardzo przychylną atmosferę dla wydawnictwa w środowisku uniwersyteckim w Łodzi (*Dziennik*, IV, s. 167).

W toku prac ks. Schletz marzył jeszcze o czymś większym. W dniu 15 grudnia 1965 roku pisał on: „jakby dobrze było, gdyby «Nasza Przeszłość» miała osobny dom dla siebie”. Chciał on usilnie stworzyć Instytut Badań Dziejów Kościoła i Kultury katolickiej w Polsce z własną drukarnią (*Dziennik*, IV, s. 199), chociaż i w tym czasie nie omijały go trudności i opory.

Dnia 15 października 1966 roku pisał ks. Schletz: „Noszę się z poważną myślą zrezygnować po XXV tomie z dalszego redagowania studiów. Ale co na to ks. kardynał Wyszyński” (*Dziennik*, IV, s. 374). Ks. Schletz nie załamał się w chwilach doświadczeń i szedł zdecydowanie do celu jakim była realizacja jego planów i marzeń. W 1969 roku (6 maja) pisze ks. Schletz: „W Rzymie: byłem z wizytą u Ojca Generała Jamesa W. Richardsona w towarzystwie naszego polskiego asystenta ks. Floriana Kapuściaka. Przedstawiłem mu plan rozwoju wydawnictwa, projekt założenia Instytutu Badań Historii Kościoła w Polsce i w związku z powyższym zakupienia lub zbudowania osobnego domu. Interesował się tym wszystkim i nie widzi przeszkód w jego założeniu” (*Dziennik*, VI, s. 365). W tymże roku 1969 architekt inżynier Andrzej Freyer zaproponował kupić działkę przy ulicy Strzelnica; panuje tam cisza, powietrze wspaniałe, trzy minuty od przystanku autobusowego. Cenę jednego domu w stanie surowym ocenia na 467.500 złotych (*Dziennik*, VII, s. 27-29).

Ks. Schletz podzielił się swymi kłopotami z Prymasem Polski kard. Wyszyńskim (16.8.1969) przedstawiając Jemu stan faktyczny wydawnictwa „Naszej Przeszłości”, jego niezależność od Instytutu Teologicznego, kłopoty lokalowe w związku ze zwiększaniem się stałym biblioteki i archiwum, konieczność zwiększenia personelu i projekt budowy domu dla wydawnictwa. Ks. Prymas powiedział: „kupić parcelę i zacząć budowę” (*Dziennik*, VII, s. 30). Wizytator misjonarzy ks. Franciszek Myszka wyraził również zgodę na budowę domu i utworzenia niezależnego Instytutu (*Dziennik*, VII, s. 50). Akt erekcyjny budowy Instytutu Badań Historii Kościoła w Polsce i Wydawnictwa „Naszej Przeszłości” podpisany został 17 października 1969 r. Zaznaczono w nim, że Zgromadzenie wypełni uzgodnione wcześniej warunki. Ale już 12 czerwca 1970 roku ks. Myszka wręczył ks. Schletzowi oświadczenie, że dom wraz z instytutem będzie własnością Zgromadzenia Księży Misjonarzy, pod pewnymi warunkami. Trudem ks. Schletza stanął okazały dom przy ul. Strzelnica 6, który ma służyć tej owocnej pracy.

„Nasza Przeszłość” ciekawie rozpoczęła swój trud w 1946 roku „dla pomnożenia chwały Bożej”¹³. Ks. Schletz wysiłkiem redaktorskim i nau-

¹³ Warto dodać, że idea budowy domu nie była nowa, bo myślał o tym ks. redaktor Schletz już w 1958 r. za czasów wizytatora ks. J. Barona. Por. *Dziennik*, I, s. 121.

kowym stawia pomniki pomnażające chwałę Bożą w naszym Kościele katolickim w Polsce i w naszym narodzie. „Nasza Przeszłość” wykazuje też w swej twórczości przepiękną myśl, mianowicie przeświecania Krzyża Chrystusowego poprzez doczesną historię myśli polskiej, naszego słowa, miłości wiary i wierności.

Mówiono dawniej, że *dulcis est memoria praeteritatis*. Na kartach „Naszej Przeszłości” każdy z nas czyta i czytał będzie, że *dulcis est et erit memoria praeteritatis*. Duch narodu natchniony, niekiedy męczeński, ale zawsze wierzący i trwający idzie przez karty „Naszej Przeszłości”, podkreśla *nova et vetera*. Niech w dalszych pracach redaktorskich i owocnych badaniach zwycięża triumf ducha, postępu i urzekającej prawdy¹⁴.

Na koniec warto zacytować słowa prof. Karola Górskiego pod adresem „Naszej Przeszłości”: „Pragnę tu dać wyraz wierze, że do dzieła przyjdą pomocnicy i następcy i otoczy je zrozumienie, którego nie przesłoni żadna mgła, zrodzona z własnego wejrzenia ludzi, stojących z dala lub opodal warsztatu jakże ciężkiej, mozolnej, niewdzięcznej pracy. Z życzeniem wielu bardzo sił i zdrowia, łask i światła, życzliwości ludzkiej i tego prostego, dobrego słowa, którego tak potrzebuje samotny pracownik”¹⁵.

Bp Wincenty URBAN – (ur. 13 lutego 1911 r. w Grodzisku Dolnym, zm. 13 grudnia 1983 r. we Wrocławiu) – prof. dr hab., wykładowca historii Kościoła, patrologii, archiwista, biskup pomocniczy w Gnieźnie (1960-1967), następnie we Wrocławiu (1967-1983).

¹⁴ W latach 1946-1967 (tomy I-XXVI) na karcie tytułowej „Naszej Przeszłości” widniała nazwa: Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księża Misjonarzy, w latach 1967-1971 (tomy XXVII-XXXV) – Wydawnictwo „Nasza Przeszłość”, a od 1971 (od tomu XXXVI) – Instytut Wydawniczy „Nasza Przeszłość”.

¹⁵ Złota Księga Redakcji „Nasza Przeszłość”, II, 1977, sygn. 26 Rcs, pod datą 4 V 1977.